





# Jak pracują izolowani...

## Naprawa dróg w okolicach Berezki Kartuskiej.

Warszawa, 14 lipca. Pojawili się opisy obozu izolacyjnego w Berezce Kartuskiej, oraz niektóre szczegóły związane z pobytem w nim izolowanych osób.

Izolowani pracują już przy naprawie dróg. Izolowani mają na sobie własną odzież. W czasie pracy wielu z nich pracuje do połowy nago, wskutek panującego w ostatnim czasie gorąca. Niektórzy pracują w spo-

denkach kąpielowych. Znajdują się wśród izolowanych przeważnie ludzie młodzi, liczący około lat 20, są także i starsi.

Pracujących pilnie eskorta policyjna, ustawiona za nimi gęstym półkolem w dwóch rzędach. Z izolowanymi nie wolno przechodzić rozmawiać pod rygorem natychmiastowego aresztowania. Na szosie, na której pracują izolowani, krąży także konne patroł policyjny.

# Jeszcze jeden wydawca za cudze pieniądze.

Łódź, 14 lipca. W listopadzie ub. r. wykazały władze skarbowe w gimnazjum prywatnym im. Stefana Zeromskiego przy al. Sienkiewicza 61 nadużyć, polegających na braniu kaucej od woźnych, które następnie obracano na cele szkoły.

W związku z tem aresztowano wówczas dyr. tego gimnazjum Jerzego Starowicza, tytułujący się równocześnie profesorem. — Po przesłuchaniu dwutygodniowym przebywaniu w areszcie Starowicz został zwolniony i do czasu rozprawy sądowej oddany pod dozór policyjny. Korzystając z wolności przy pomocy rodziny, Starowicz zaspokoił pretensje pokrzywdzonych woźnych, którzy następnie wnieśli do sądu zarządzenie się pretensyj do niego.

## Sven Hedin w niewoli?



en Hedin, znakomity podróżnik szwedzki, przebywający ostatnio na Dalekim Wschodzie, w poszukiwaniu starożytnej „Drogi karawan” miał się dostać, jak donosiliśmy, do niewoli bandytów tunguzkich. Potwierdzenia tej wieści narazie jeszcze brak.

# Zachloroformowana urzędniczka firmy „Solvay”. Szczegóły zagadkowego napadu.

Łwów, 14 lipca. Dr. Goldman zawiadomił policję, że w godzinach wieczornych nieznani sprawcy dostali się do kancelarii firmy „Solvay” przy ul. Kąpielowej L. 4, gdzie po uspieniu urzędniczki Antoniny Brzozowskiej przy pomocy chloroformu, skradli około 2,000 zł.

Dr. Goldman wezwano na ratunek ofiary napadu. Po przybyciu na miejsce wypadku znalazł Brzozowską leżącą na ziemi, obok niej zaś wąż zachloroformowaną. Dr. Goldman udzielił Brzozowskiej pierwszej pomocy, lecz nie zdołał jej odratować.

przywrócić do przytomności. Brzozowska odzyskała przytomność dopiero po kilku godzinach i wtedy dopiero złożyła zeznania.

Na pierwszy rzut oka sprawa wygląda jakby wyjęta z filmu, okazującego życie podziemnego Chicago.

Wdrożone śledztwo policyjne już w pierwszej chwili natknęło się na poważne trudności. Poza tem w toku badań, prowadzonych przez funkcjonariuszy policji wyszło na jaw, że przed trzema tygodniami córka Brzozowskiej, absolwentka gimnazjalna, zgłosiła policji, że w czasie jazdy tramwajem skradziono jej, po wycięciu w teście otworu 3,500 zł., stanowiące własność firmy.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku tej firmy, która nie chciała łamać życia młodej dziewczynie, sprawę zatuszowano, a matka zobowiązała się pokryć szkody z swych poborów, które wynoszą miesięcznie 300 zł. Najbliższe już godziny przyniosą wyjaśnienie tego zagadkowego napadu z chloroformem.

## Stan pogody w Łodzi

Łódź, 14 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano — temperatura wynosi 17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 14 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 742,2 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 6 metrów na sekundę.

W ciągu dnia pochmurno z dużymi przejaśnieniami.

Słoność do deszczu.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę, która na ulicach Berlina transmitowana była przez głośniki na wszystkich placach i skrzyżowaniach ulic oraz transmitowana w różnych językach świata przez radio. Dziś nadawana będzie z płyt gramofonowych.

Partia narodowo-socjalistyczna — mówił kanclerz — została w Niemczech zupełnie rozkładana, stosunków politycznych i gospodarczych, za które winę ponoszą wszystkie czynniki polityczne dawnego systemu. Pewne partie wywoływały dla tego dzień 30 stycznia 1933 r. nie może być uważany za datę przejęcia władzy z rąk jednego rządu przez rząd inny, lecz za ostateczną likwidację niemożliwego do zniesienia systemu.

30 stycznia 1933 r. nie odbyła się normalna zmiana rządu, lecz nowy ustroj zlikwidował stary i schorzał okres historii niemieckiej.

Temu aktowi historycznemu naród niemiecki udzielił aprobaty.

Dzięki narodowemu socjalizmowi Rzesza stanowi dziś jedność polityczną.

Omówiwszy dalej osiągnięte rezultaty państwowe na polu politycznym i gospodarczym, zaznaczył, że zawsze był przeciwny temu, aby szef oddziałów szturmowych Roehm miał objąć naczelne stanowisko w Reichswahrze.

Mówiąc o spisku Roehma kanclerz oświadczył, że w wyniku śledztwa wykryto tajne konta, dochodzące do 12 milionów marek, które Roehm podstępnie wydziesiął i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji.

Kanclerz wyliczył następnie tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. Jest to 19 wyższych dowódców S. A., 31 dowódców i członków S. A. i pośród trzech dowódców S. S. jako współuczestników. 13 dowódców S. A. i osób cywilnych, które w chwili aresztowania stawiały opór również musiało utracić życie. 3 innych popełniło samobójstwo. Pozatem rozstrzelano 5 osób, nie należących do oddziałów szturmowych ale będących członkami partii i biorących udział w spisku. Zostali również rozstrzelani 3 osoby, należące do S. S., które ośmieliły się znęcać nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych. Kanclerz kategorię zaprzeczył, by von Papen lub którymkolwiek z książy pruskich brał jakikolwiek udział w ostatnim spisku.

Po przemówieniu kanclerza, na wniosek Goeringa Reichstag wyraził pełną zgodę na decyzję powziętą przez rząd oraz uznanie dla zdecydowanej interwencji kanclerza.

(—) Donoszą z Londynu, że Anglia i Francja godzi się mają na udzielenie Niemcom prawa zbrojenia się na Bałtyku i morzu Północnym.

(—) Według sprawozdania za pierwszą dekadę lipca obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się do sumy 907 milj., a pokrycie złotem zwiększyło się z 47,61 na 49,1 procent.

(—) W pierwsze 4 dni koleje przewoziły darmo 70 tys. dzieci. Darmowy przewóz trwać będzie jeszcze 10 dni. Za jednym biletem opiekuna przewieźć można 4 dzieci.

(—) Ogłoszenie przez Ministerstwo Komunikacji ulg taryfowych (bilety 1000 i 2500 km.), na lodzie i motocykle oraz innych zmian w zakresie ulg osobowych, przygotowywane jest w szybkim tempie.

Prawdopodobnie już 20 lipca r. b. wejść one w życie.

(—) We wrześniu ma być zwołana krótka sesja senatu, celem rozpatrzenia poprawek do nowej konstytucji.

(—) Dzisiaj wyjechał do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów wicemin. przem. i handlu Doleżał.

(—) Bracia Adamowicze dekorowani byli wczoraj orderami Polonia Restituta 4-ej klasy. Zona jednego ze zwycięzców pani Bolesława Adamowiczowa przybyła wczoraj do Warszawy samolotem z Berlina.

(—) Po Warszawie, Poznaniu i Wilnie wojewoda białostki wydał zarządzenie rozwiązujące obóz narodowo-radykalny na terenie całego województwa.

(—) „Matin” przynosi sensacyjną wiadomość, że teoria względności Einsteina to stała definitywnie obalona. Uczony francuski Charles Cavallo, dyrektor instytutu politechnicznego, wykazał błędność założeń teorii Einsteina.

(—) Do dnia 1 listopada b. r. wyjechać ma z Polski do Palestyny 4 tysiące żydów.

(—) We wsi Witkowiec, pow. radomszczańsk. na weselu w zagrodzie Wojciecha Studniarka, młody kolejarz Józef Nalewajka w zawiści o dziewczynę zastrzelił rywala swego Józefa Owczarka.

(—) Wartynek magazynowy wojskowych Stefan Szczepaniak za przywłaszczenie sobie rewolweru odebranego bandycie, podczas głośnego w ub. roku napadu na Chojnach, skazany został na 8 miesięcy więzienia.

(—) W majątku Wola Wydrzyna, pow. radomszczańsk. został śmiertelnie postrzelony przez przyłapanych złodziei ryb 52-letni dozorca Teofil Olczyński.

# Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Dwudziesta seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.  
Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawieraty nakleione wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

# Bracia Adamowicze pękają ze śmiechu. Dzieje jednej plotki.

Łódź, 14 lipca. Jak wiadomo wczorajsze „Echo” zdemontowało pogłoskę o rzekomym nieoficjalnym pobycie braci Adamowiczów w Łodzi. Plotka ta zrodziła się w restauracji „Tivoli”.

We czwartek wieczorem stałym bywalcom tej restauracji wydało się, iż na oszklonej werandzie wśród znajomych siedzą obaj zwycięzcy Atlantyku. W związku z tem błyskawicznie rozeszła się pogłoska jakoby bracia Adamowicze w przejeździe z Częstochwy do Warszawy

zawadzili o Łódź.

Służba „Tivoli” uwijała się raźnie przy stoliku, dumna z tego... że usługuje bohaterom zdobywców przestworzy. Wreszcie gro no osób, którym interesowało się ogólnie podjadłszy sobie nieźle opuściło lokal. Tymczasem plotka wdręjąc z ust do ust, dotarła również do redakcji jednego z łódzkich dzienników, który nazajutrz umieścił ją na szpaltach.

Taka sama ploteczka obiegła i Częstochwę, wyrosła ona tam na tle pobytu na Jasnej Górze dwóch lotników lwowskich.

O plotkach tych dowiedzieli się również i bracia Adamowicze, którzy w Warszawie pękali formalnie ze śmiechu, twierdząc, że na taki humbug nie zdobyłaby się nawet prasa amerykańska.

Przylocie samolotu „City of Warsaw” do Łodzi nastąpi, jak już o tem donosiliśmy we wtorek o godzinie 11-ej rano. Bracia Adamowicze na lotnisku w Lublinku powitani zostaną przez komisarza rządowego Magistratu m. Łodzi inż. Wojewódzkiego, który stanął na czele komitetu przyjęcia zdobywców Atlantyku w Łodzi.

Szczegółowy program pobytu i przyjęcia braci Adamowiczów opracowany zostanie dziś o godzinie 5 popołudniu na specjalnej konferencji zwołanej przez komitet przyjęcia w lokalu magistratu łódzkiego.

# Szwagier pobił protezę inwalide. Krwawa bójka na podwórzu.

Łódź, 14 lipca. — W dniu dzisiejszym około godziny 7 i pół fano w podwórzu przy ulicy Sierakowskiego 84 (bocznej Limanowskiego) wynikła krwawa bójka pomiędzy spadkobiercami wymienionej posesji — Tomczakami. — Przyczyną były sprawy majątkowe.

Bójka toczyła się początkowo w mieszkaniu, następnie zaś przeniosła się na podwórze, gdzie bili się dwaj szwagrowie.

Jeden z nich inwalida, pozbawiony nogi — 31-letni Władysław Tomczak zo stał pobity w okropny sposób przez

szwagra, który początkowo bił protezę nika garnkiem żelaznym, a następnie, gdy Tomczak upadł, wyrwał mu protezę i nią bił nieszczęśliwego w dalszym ciągu.

Bójkę zlikwidowała policja, która sprawę okaleczenia inwalidy doprowa dziła do komisariatu.

Władysław Tomczak odniósł liczne i poważne obrażenia całego ciała. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Tomczaka, w stanie osłabionym, na miejscu.

# Pies pogryzł chłopca. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14 lipca. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu przy ulicy Wrześnińskiej 29 został pogryziony przez psa 8-letni Edmund Wileński. Chłopiec odniósł okaleczenie policzka i nosa. Poszkodowana nemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Sierakowskiego został napađnięty i pobity przez nieznanych sprawców 32-letni Jan Olejniczak, zamieszkały przy ulicy Urzędniczej 5. Poszkodowanemu, który odniósł liczne okaleczenia głowy, udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W takich samych okolicznościach

została napađnięta i poturbowana 32-letnia Aniela Rogala, zamieszkała przy ulicy Górnej 23. Rogalowej udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy ulicy Staszica 17, został pobity przez jednego z lokatorów 38-letni Stanisław Maciejewski, właściciel wymienionej posesji Maciejewski odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

Na polach w Chojnach otrula się esencją octową 27-letnia Regina Jurczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kura cję do szpitala.

# Łódź — Sieradz. Linja autobusowa łódzkich kolejek dojazdowych.

Łódź, 14 lipca. — Jak się dowiadujemy z dniami 20 b. m. zostaje uruchomiona przez Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe komunikacja autobusowa na linii Łódź-Sieradz.

Trasa komunikacji tej bieć będzie od Łodzi przez Pabjanice, Kolumb, Łask,

Zduńska Wola, Wońki do Sieradza. Uruchomione zostaną komfortowe samochody marki „Saurer”, posiadające po 28 miejsc.

Rozkład jazdy dostosowany będzie do wymagań osad letniskowych Kolumba i Wońki.

# ŻYCIE ZGIERZA. Historja skradzionego roweru. Zamiast nagrody 6 miesięcy więzienia.

Często się zdarza, iż człowiek za swój dobry zamiar dostaje nagane. Doświadczyli tego na własnej skórze dwaj mieszkańcy m. Strykowa. Szydłowski Stefan lat 24, robotnik rolny i Cichecki Eugeniusz lat 22, obecnie w czynnej służbie, którzy stanęli przed sądem Grodzkim, oskarżeni o kradzież roweru na szkodę Brosmana Ieka lat 47, handlarza owoców, również ze Strykowa. Szydłowski i Cichecki tłumaczyli się, iż wyszedłszy wieczorem z domu na miasto zobaczyli koło stodół dwóch osobników, którzy na ich widok rzucili się do ucieczki. Zaintrygowani tem puścili się w pogoń przyczem znaleźli porzuconą przez uciekających ramę od roweru

ka. Ramę tę, zaniósł Szydłowski do domu, podczas gdy Cichecki poszedł zameldować na posterunek, policji, który jednak był zamknięty. Na drugi dzień obaj byli w Łodzi, gdzie starali się o pracę; na trzeci zaś dzień policja zrobiwszy rewizję w domu znalazła ramę i spisała protokół. Brosman wyjaśnił iż stałem jego miejscem zamieszkania jest Łódź. Rower przechowywał w oficynie, do której dostęp miała siostra jego i wspólnik interesu. Wraz z rowerem złodzieje skradli mu większą ilość jabłek.

Po zamknięciu przewodu wydano wyrok, mocą którego Szydłowski i Cichecki skazani zostali po 6 mies. więzienia każdy, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości zł. 20.

wraz z kierownikiem, pedałami i torbami.

**Złoto** BIZUTERIA, SREBRNO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wyplatę korekcyjna, obuwie, bielizna, manufaktura, Franki, Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

PRZYJMĘ Panów lub Panię na mieszkanie. Wład.: ul. Abramowskiego 33/35, m. 44.

AKUSZERKA Marja Kosińska ul. Kilińskiego 171, przyjmuje zamówienia, poradę udziela bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA natychmiast 2 pokoje z kuchnią. Ruda Pabjanicka. Ogrodowa 18. Dojazd do przystanku tramwajowego Rokicie.



# Czy „Kalif” ujrzy światło dzienne? Brylant - olbrzym na dnie morza. Przygotowania na statku „Sternin”.

London, w lipcu. Statek „Sternin”, zaopatrzony we wszystkie najbardziej nowoczesne przyrządy, znajduje się w pogotowiu, aby w końcu bieżącego tygodnia rozpocząć akcję wydobycia z dna morskiego olbrzymiego okrętu „Lusitania”. Jak wiadomo, przed miesiącem powstał projekt wyratowania z głębin morskich nieocenionych skarbów, które wraz z „Lusitanią” spoczęły na dnie oceanu. Dziś projekt techniczny po dłuższych przygotowaniach może być urzeczywistniony, i jest ciekawe, czy angielski statek „Sternin” wywiąże się z zadania z równym powodzeniem, jak włoski okręt ratowniczy „Artiglio”, któremu udało się wydobyć z morza zatopiony okręt „Egipt” wraz z jego cennym ładunkiem sztab złota, wartości wielu milionów dolarów.

Minęło osiemnaście lat zgorą od chwili zatopienia „Lusitania”. Pięknej nocy majowej roku 1916 nastąpiła straszliwa katastrofa „Lusitania”, niedaleko wybrzeży irlandzkich. Rozmiar nie szczęścia, spowodowanego miną podwodną, porównać można chyba tylko ze słynną katastrofą „Titanic”.

Statek, uszkodzony pociskiem torpedowym, uległ katastrofie w chwili, gdy zbliżał się już do kanału św. Jerzego. „Lusitania” była okrętem wspaniałym, którego wartość sama wynosiła miliony dolarów, lecz jeszcze większą wartość posiadały skarby, jakie statek przewoził: monety złote w cenie 150 milionów dolarów, sztaby złota, wartości powyżej pięćdziesięciu milionów, a prócz skarbu w złocie jeszcze inne kosztowności. „Lusitania” mianowicie wiozła ładunek klejnotów, przeznaczony dla pewnego jublera i handlarza drogocennymi kamieniami w Antwerpiu.

Klejnoty powyższe umieszczone były w dwu metalowych szkatułkach, a w liczbie ich znajdowały się liczne brylanty, niektóre z nich olbrzymiej ceny i wagi.

Dokładna wartość zawartości obu szkatulek nie jest bliżej określona, lecz rozumie się samo przez się, że musi być bardzo wysoka.

Wśród pasażerów „Lusitania”, przeważnie ludzi bardzo bogatych, znajdował się także pewien milioner, którego żona wiozła z sobą cenny klejnot — bry-

lant olbrzym „Kalif”. „Kalif” nie należy wprawdzie do historycznych brylantów, jak „Wielki Mogul”, „Orlow” i „Toscana”, ale jego waga osiemdziesięciu karatów dodaje mu ceny, tem bardziej, że należy jako brylant do kamieni najczystszej wody.

Czy uda się wydobyć „Kalif” z głębin morskich stanowi naprawdę ciekawe zagadnienie. Kadłub znacznie trudniejszy od wydobycia większych szkatulek.

Położenie „Lusitania” na dnie morskim jest rzekomo dogodnie dla akcji ratowniczej. Statek osiadł na gruncie skalistym. Jednakże jest prawdopodobnie wobec długiego czasu, odkad spoczywa na dnie, że pokryły go muszle na całej powierzchni. Kadłub okrętu już był obciążony powłoką wapienną grubości jednego metra i dwudziestu centymetrów. Będzie zatem konieczne przebić tę powłokę dynamitu.

Okręt, eksploracyjny „Sternin” zapewnił sobie współpracę kilku wybitnych nurków którzy niejednokrotnie już dowiedli swej sztuki przy podobnych

impresjach ratowniczych. Przewiduje się, że dzięki posiadanym udoskonalonym przyrządom wstępne prace ratownicze zostaną wykonane w ciągu trzech miesięcy, poczem będzie można przystąpić do wydobycia cenniejszych obiektów.

Towarzystwo, którego własnością jest statek „Sternin”, zawarło umowę z dawniejszymi właścicielami „Lusitania”, mocą której 75 proc. zatopionych monet złotych i sztab przejdzie na własność znalazców. Bull.

# Żona zabiła śpiącego męża i ucieka z dzieckiem do rodziców.

W Bohan sur Semois (Belgia) zdarzyła się straszna tragedia rodzinna. Ernest Lambert, lat 40 powrócił wieczorem do domu i położył się spać. O godz. 3-ciej rano żona jego Yvonne dostała nagłego napadu szału i zadała śpiącemu mężowi straszny cios siekierą w głowę. Lambert poniósł śmierć na miejscu, a ko-

bieta zabrała swe 8-letnie dziecko i udala się z niem nad kanał chcąc zapewne popełnić samobójstwo. Rozmyśliła się jednak i poszła do swych rodziców, którym opowiedziała o strasznym czynie.

Zawiadomiona o zbrodni, żandarmerja aresztowała mężobójczynię.

# Jestem szpieg i morderca... Obrazek z wojny światowej.

W Anglii niedawno umarł lotnik major O'Hara, jedyny z pilotów, który mógł dorównać znanemu niemieckiemu lotnikowi von Richthofenowi, o przyzwisku „Czerwony Rycerz”. W związku

z tem niejaki Martin Rajmond w lamach pisma „Sunday Dispatch” dzieli się z czytelnikami wrażeniami swymi, i wspomnieniami z czasów wielkiej wojny. Eskadra pod wodzą majora O'Hara cieszyła się podczas wojny reputacją najlepszej i najodważniejszej.

Jednak właśnie tę jednostkę przesłał jakiś zły duch.

# PODKOWA TALIZMANEM LOTNIKA. Szczęśliwy upadek.

Pilot — oficer Disbrey z trzeciej eskadry lotniczej w Kenley uzyskał od swoich kolegów przydomek „najszczęśliwszego pilota Anglii”. Trzeba przyznać, że miano to słusznie mu się należy, gdyż wedle ludzkiego rozumu dajmy mu już powinien być on rozstać się z tym światem.

Podczas przelotu pomiędzy Farnborough i Kenley, na wysokości około 1000 metrów stwierdził Disbrey, że tank na benzynę przecieka i że cały zapas tego płynu już wyciekł.

Lotnik nie miał innego wyboru, jak tylko opuścić się natychmiast na ziemię lotem stizgowym. Ale pod nim ciągnęły się tylko wściekle, w szachownicę podzielone pola, z mnóstwem wysokich płotów. Młody pilot wyszukał sobie najzłotejszą łąkę i przygotował się do katastrofy. Na nieszczęście aparat zawadził ogonem o koronę drzewa. Ster wysokościowy został zerwany: wskutek czego aparat runął prostopadle w dół. Samolot wpadł na wysoki żywoptel i rozleciał się na drobne kawałki. Świadkowie u padku przybiegli z okolicznych pól. Spodziewali się oni, że znajdą trupa, lub w najlepszym wypadku ciężko rannego. Tem większe było ich zdumienie, gdy spostrzegli, że drów i cały pilot wylaził z pomiędzy krzewów żywoptelu.

Pilot również był zdumiony. To zdumienie nie minęło, gdy spostrzegł, że spod gruzów wygląda podkowa. Podkowa ta dziwnym trafem dostała się w żywoptel i samolot spadł akurat na nią.

Jak wiadomo, lotnicy są nadzwyczaj przesądni, toteż historia podkowy Disbrey'a była szeroko omawiana w ich kołach. Oczywiście nie potrzeba mówić, że Disbrey schował pieczołowicie znaną w tak dziwnych okolicznościach podkową i że od-tąd stale wozí ją z sobą, jako najlepszy talizman.

Największa ilość katastrof miała miejsce w tym oddziale. Przyczyną wszystkich nieszczęśliwych wypadków było zawsze niewytłumaczone zepsucie się motoru, które akurat zdarzało się podczas bitwy. Doskonale pracujący na ziemi i należycie wyregulowany motor ostatniego typu, nagle podczas walk zaczynał psuć się, i lotnik wraz z aparatem spadał w dół. Pewnego dnia major O'Hara, przystojny brunet olbrzymiego wzrostu, otwarcie oświadczył, że jakaś zbrodnicza ręka

podstępnie psuje motory.

Winowajca przypadkowo został zde-maskowany. Był to kapral Majer, który przed wojną pracował na stoczni a następnie w fabryce Rolls-Roysa. Szpieg dostał się do awiacji i napełniając bak benzyna, dolewał zawsze trochę wody, która spoczątku nie da-wała się we znaki, a dopiero później, gdy samolot zaczynał manewrować nad pozycjami niemieckimi, motor psuł się, i maszyna spadała na ziemię. Tego samego dnia szpiegowi została wymierzona doraźna sprawiedliwość — mianowicie, skuty kajdanami i przy-mocowany na plecach plakatem z napisem — „Jestem szpieg i morderca”, został umieszczony w aeroplanie, który nad okopami niemieckimi, na wy-sokości 10.000 stóp, zrobił martwy we-zel. Po uzyskaniu równowagi w aparacie siedział tylko pilot — pasażera w kajdanach już nie było.

# Międzynarodowy kongres kobiecy w Paryżu.



Lady Aberdeen otwiera uroczyste obrady związku międzynarodowego organizacji kobiecych w Paryżu.

# Strzał o świcie

ANTONI MARCZYŃSKI. Powieść.

Coś się ocierało o drzwi. Co? Niewątpliwie plecy ranionego czło-wieka, który powoli osuwał się na podłogę. A inspektor Huber, silny, jak tur męczyzna, uzbrojony w dwa rewolwery musiał się temu przysłuchiwać z bezsilnym gniewem. Nie mógł ująć zbrodniarza, od którego „dzieliło go tylko głu-pięci kilka desek, i który uciekał teraz bezkarnie. Dzisiejszy strzał o świcie miał stać się nową zagadką.

ROZDZIAŁ XVII.

Wściekle bombardowanie drzwi przez Hubera wywołało tylko ten skutek, że obudziło niektórych do-mowników. Najwcześniejsi zjawili się ci którzy mieszkali na tem sa-mym piętrze, więc Dornowie i Do-razilowie, a po dłuższej chwili przy-biegł tuż z parteru Witold Rey.

— Gdzie klucze od tych kłó-dek? — ryknął inspektor.

— Klucze? A po co? Czego pan tam chce szukać?

Huber nadludzkiem wysiłkiem stłumił w sobie chęć trzepnięcia w kark ciekawej Julji Dorazilowej.

— Tam kona człowiek, rozumie-cie? Gdzie klucze, pytam!

— Klucze ma pan Marski.

— Więc dawać go tu, do stu ty-bięcy żonatych djabłów!

— Ba, kiedy pan Marski mie-szka w leśniczówce.

— Ładnych parę kilometrów stąd!

— Tak, ona tam wisi zawsze. Tędy, panie inspektorze. Wawrzyniec Dorn skreślił w prawo kierując się ku oficynom Światła i ciemne kontury budynków odzynały się dość wyraźnie od szarego nieba, dzięki czemu Wawrzyniec, kroczący na czele całej grupy dostrzegł zdaleka podajrzaną wypukłość na dachu stajni.

— Widzicie?!

— Co? Gdzie?

— Tam, — wskazał ręką, — Tam ktoś leży!

— Pssst!

Za przykładem Hubera zaczęli się skradać ku stajni. Na jej dachu leżał na brzuchu jakiś męczyzna i półgłosem rozmawiał z kimś, znaj-dującym się po drugiej stronie bu-dynku.

Wtem Julja Dorazilowa zakasła la. Zgromiona spojrzeniem inspek-tora, zasłoniła sobie wprawdzie usta, ale już było za późno. Cio-owiek leżący na dachu odwrócił głowę, spostrzegł nadchodzących, zerwał się.

— Uciekaj! — krzyknął, a sam zaczął się czołgać na czworakach w stronę dachu sąsiedniego budynku.

Huber wyjął z kłasnieni rewol-wer.

— Stój, lub strzelam! — zagro-ził. — Stój! Liczę do trzech! Raz! Dwa!...

— Adyć stoję, stoję.

— Złaż z dachu, a żwawo!

Mrucząc coś pod nosem i bez zbytniego pośpiechu tamten zaczął się opuszczać ku rynnie, poczołgał się wzdłuż niej aż do miejsca, gdzie przed oknem stajni stała bryczka i zszedł nadół tą wcale wygodną drogą.

— Ależ to jest nasz Mateusz! Podszedł bliżej i otoczyli kołem stangreta który stał obok bryczki z wzrokiem wbitym w ziemię i nerwo-

wym ruchem obracał w dłońach czapkę.

— Co to znaczy, Mateuszu?

— Niby co, wielmożna pani?

— No, te wasze spacerki po da-chach? O tej porze?

— A czy to nie wolno? Czym co zgrandył państwu?

Magdalena Dorn chciała kontynuować rozmowę w tym samym stylu, lecz Huber miał już dosyć „babskiego śledztwa”.

— Pani wybacz, ale pytania bę-dę zadawał ja... Z kim tu miałeś kon-szachty, co? — zwrócił się ener-gicznie do stangreta. — Kto to był?

— Nikogo nie było.

— Łeż drabie! Styszeliśmy wszyscy, jak rozmawiałeś z kimś, a usłyszawszy, że nadchodzimy, za-wołałeś „uciekaj!”... No więc?

— Nie było odpowiedzi.

— Powiesz, czy nie?!

Mateusz nadal milczał z uporem choć pani Elżbieta zaczęła się roz-wodzić na temat błogosławionych skutków skruchy.

— Dawaj łapy, natożę ci kajdan-ki!

Stangret podniósł głowę, zoba-czył w dłoń inspektora złowrogie „bransoletki” i zadrżał z przeraże-nia.

— O, Jezu! Pan mnie chcom brać do kryminału?!

— Proś Boga, żeby się skończyło na kryminale, a nie szubienicą!

— Szuszbenicemco?! Za takie głu-pstwo?! Za to, że se człek trochu z dziewuchom... tego?! To nie może być! To... — nie dokończył i rozbe-czał się, jak dziecko.

Potem zaś wciąż pochlipując za-łośnie, zaczął się głośno spowiadać ze swoich grzechów... Na czymś tam weselisku we wsi poznał dzie-wuchę, która mu odrazu wpadła w serce ze wszystkim. (?) Jako człek żonaty, trzymał swoje żądze w gar-ści, (!), aliści nadszedł maj, naj-

zdradliwszy ze wszystkich miesięcy, jak wiadomo. Pod pretekstem, że w okolicy snują się koniokrady, Mate-usz wykręcił się od noclegów w mał-żeńskim łóżu i sypiał w stajni, któ-rej przypadła rola garsonjery. Tu-taj odpowiadała go bogdanika, tutaj z nim gawędziła do świtu, poczem wracała do chaty swoich rodziców. Że zaś na dziedziniec można się le-galnie dostać tylko przez hall pałacu, albo przez wjazdową bramę na noc zamykaną na klucz, więc też wioskowy vamp musiał obrać drogę nielegalną przez dach stajni; po tam tej stronie wejście ułatwiał rozłoż-ysty kasztan, a po tej drodze brycz-ka, której Mateusz umyślnie nie wcią-gał do wozowni, jeżeli zanosilo się na damską wizytę... Tym try-be-m wszystkim szło pięknie od tygo-dnia, aż dzisiaj nastąpił „paskudny wpadunek”, dzięki któremu stang-ret dworski nie będzie mógł wy-jeżdżać na spacerki z „wielmożnem państwem, ani do miasta z „panem administratorem” Marskim...

— Będziecie mogli, — pocieszała go Elżbieta, — pan inspektor was już teraz nie uwięzi, jestem pewna i będziecie znów wyjeżdżali z nami.

— Z takim napuchniętym gę-bom?

Wawrzyniec Dorn wcisnął w oko monokl i przywrztał się uważnie fizjognomji wioskowego donżua-na.

— Wasza twarz nie jest bynaj-mniej napuchnięta, — stwierdził.

— Ale bendzie! — jęknął niefor-tunny amant. — Bendzie tyli, co dynia!... Ooooo, wielmożne pań-stwo pewnikiem nie znajom mojej baby!

Inspektor spojrzął na zegarek i zaklął.

— Przez tego durnia straciliśmy szesnaście minut! — Chwyć! Ma-teusza za kark. — Prowadź mnie, gdzie leży drabina.

J. K.



# Echa ze stolicy.

**Życie Warszawy w kilku wierszach**

Odbyla się w magistracie licytacja 1.500 sztuk rozmaitych przedmiotów, skonfiskowanych na ulicach itp. Za towary te uzyskano zaledwie 100 złotych. Okazuje się, że mimo ostrych represyj ze strony władz, licytacje nadal uprawiają swój proceder. Jedna z szalek zawodowych licytatorów kupiła 104 wieszaki za śmieszna sumę — 1 zł.

Sposób dostarczania pieczywa do sklepów spożywczych w Warszawie uraga najelementarniejszym zasadom higieny. Pieczywo dostarczane jest w rzadko oczyszczanych koszach, a nie jednokrotnie bochenki chleba, zanim do stana się za ladę sklepową, przechodzą przez ręce kilku osób, które zbytnią czystością nie grzeszą. Czy w tych warunkach można się dziwić, że staty styka chorób zakaźnych notuje wzrost liczby zachorowań na gruźlicę? Pieczywa nikt nie parzy, a jedynym wyjściem z sytuacji byłaby sprzedaż pieczywa w papierowych torebkach, co w swoim czasie zapoczątkowała już miejska mechaniczna piekarnia.

W nowej premierze „Starej Barwy” wystąpiła jedna z najświetniejszych gwiazd rewijowych obecnej doby, Lena Żelichowska, w nowym, specjalnie dla niej napisanym repertuarze. Obok niej występuje gościnnie znany komik filmowy i doskonały aktor charakterystyczny (z teatru Jaracza) Stanisław Sieniński. Poza tym dalszą obsadę ze spodu tworzą: Halana, Terne, Miedziska, Jabłonowska, Jarossy, Tom, Parrell, Olsza, Minowicz, Zayenda, Słupczyński i balet Bandy znacznie powiększony. Rewija stoi pod znakiem hu moru, rol się od dowcipu, aktualnie za tyry, doskonałych tekstów (D-ra Pietraszka, Schlechtera, Jarossy'ego i To ma) oraz pięknej muzyki kompozytorów polskich i zagranicznych. Bajeczną wystawę dekoracyjno-kostiumową przygotowali zawsze niezawodni Gałęscy. Mimo olbrzymich kosztów wystawy i powiększenia zespołu, ceny bile tów pozostają niezmiennymi i wynoszą od 1-3 złotych.

W czerwcu autobusy miejskie przewiozły 1.607.520 pasażerów, co w porównaniu z czerwcem r. z. (1.572.334) stanowi o 2,24 proc. więcej, a w porównaniu z majem r. b. (1.669.996) o 3,72 proc. mniej ze względu na krótszy miesiąc. Wozokilometrów autobusy wykonały w czerwcu r. b. 211.284 co stanowi o 0,97 proc. więcej, niż w czerwcu r. z. (190.889), a o 5,32 proc. mniej, niż w maju r. b.

**CZARUJĄCY UŚMIECH ZWYCIEZA**  
**MYDEŁKO I PASTA CHERYS**  
KONSERWUJE I BIELI ZĘBY

# Kraterki. Butelka, czy oko? Niefortunny strzelec.

Człowiek pożąda rozrywki, bez względu na swoje możliwości pieniężne. Już tak jest na świecie. Jednego bawi pójsie do kina, innego porachowanie nożem zeber bliźniego, każdy jednak chce się bawić. W tym również celu znajdują się na ulicach budki zwane „strzelnicami”, w których nie docenieni bohaterowie militarystyki kształcą się w kunszcie strzelania.

Przed budką strzelniczą zawsze stoi spora gromadka ludzi, ciekawych kto jak będzie strzelał, gdyż strzelanie w budce połączone jest emocjami: trafiony w oko gillniany kogut macha skrzydłami czy coś w tym guście, a w „wytorniejszych” zakładach tego typu dla zdobywcy 100 punktów na 100 możliwych przegrana jest nagroda w formie patefonu, zegara, roweru lub tp.

Rzecz prosta, że wygranie czy zdobycie takiej nagrody jest niemożliwością. Strzelni ca z centymi nagrodami musi posiadać wiar trówki tak sporządzone, że kiedy celuje się w prawo, kula leci w lewo, kiedy celuje się w górę, trafia się w dół. Po 50 strzałach amator nagrody zaczyna się orientować we właściwościach wiatrówki i kiedy mógłby zacząć trafiać, nie ma już pieniędzy na dalsze próby, jeśli jednak zdarza się gość za możniejszy a uparty, właściciel strzelnicy przy nabijaniu wiatrówki niespostrzeżenie coś zmajstruje, oznajmia więc, że ta sztuka już się, chwilowo, nie nadaje do użytku i wręcza strzelcowi inną. Tu znówu trzeba wystrzelić kilkadziesiąt razy, zanim się pozna broń i historia w tej czy innej wersji powtarza się.

Jednak publiczności trzeba daś złudzenie, że można wygrać. Cichy więc wspólnik właściciela strzelnicy, w godzinach wieczornych udaje przygodnego gościa, bierze znaną sobie broń i strzela. Robi sto punktów, zdobywa rower czy patefon, niesie zadowolony, odprowadzony szmerem podziwu przez gawiedź, a następnego dnia ten sam rower znówu stanowi przynętę dla nowych naiwnych.

Właściwie jest to obojętne, że rower nie został wygrany „naprawdę”. Publiczność sądzi, że rzeczywiście znalazł się bohater, który zwyciężył, jest z tego zadowo

lona, ten, który przegrał kilka złotych bez rezultatu, nie może sarkać na podejrzewanego nabieranie, gdyż w jego oczach kto inny dokonał trudnej sztuki, wszyscy są więc zadowoleni, nikt nie ma pretensji.

W języku bywałców knajpianych nie mających pieniędzy również istnieje słowo „strzelanie”. „Ustrzelić jeńca” nazywa się pociągnąć kogoś na postawienie wódki. Słowem „strzelnictwo” jest u nas popularne we wszystkich warstwach narodu, co po chlebnie świadczy o naszym przysposobieniu wojskowemu i fizycznemu.

## STRZELEC.

Również Paweł Adamczewski zamieszkały przy ulicy Garnarskiej zamierzal zostać wielkim strzelcem. Pawełek postanowił naukę celnego strzelania zdobyć sam, bez pomocy, fachowców.

— Kto mnie tam będzie uczył — rozumował Pawełek. Wprawa, praktyka, to grunt a to mogę ziużyć bez niczyjej pomocy.

I pilny Pawełek wziął się do dzieła. Kupił sobie rewolwer — korkowiec. Wprawdzie korkowiec jest dziecinną zabawką, ale na tower czy wiatrówkę Pawełek pieniędzy nie miał.

Po kupnie broni Pawełek zaczął się zastanawiać, gdzie strzelać: W domu nie mógł, gdyż domownicy wyrzuciliby go na zbity łeb razem z korkowcem. Dla wielkiego go ducha, choć wiatrego ciałem Pawełka nie było jednak nic, coby go mogło powstrzymać od przeprowadzenia swego celu.

Wziął Pawełek z domu starą butelkę po wódecie, postawił na jakimś słupku i zaczął ćwiczyć się w strzelaniu do celu. Celował długo, pilnie, uważnie; mrużył najpierw lewe oko, potem prawe, robił jeden krok naprzód, potem cofał się, wreszcie pociągnął za cyngiel i... rozległ się rozpaczliwy okrzyk bólu.

To korek Pawełka zamiast w butelkę trafił w oko przechodzącego przez podwórze franciszka Bąka. Skończyło się pogotowie i protokołem.

Sąd grodzki skazał Pawła Adamczewskiego na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

# Nareszcie się obudził... Tragedja biego medyka.

Z Przemysła donoszą: Wczoraj pisaliśmy o zagadkowym śnie lwowskiego medyka, Romana Bilozora, który przybywszy do hotelu „Polonia” zapadł w sen, z którego nawet w szpitalu nie można go było obudzić. Zagadkowy sen medyka trwał kilka dni. Około godz. 6 wieczorem Roman Bilozor obudził się i począł mówić. Podał on, że zażył w celach samobójczych

większą dawkę weronalu. Przepuszczalnie już jutro opuści Bilozor szpital. Poszukując w czasie jego snu jakichś śladów, które mogłyby naprowadzić na adres jego rodziny znaleziono w ubraniu

Bilozora wycinek z 8 lutego 1933, gdzie jest zawarta wiadomość o zamachu samobójczym Bilozora wówczas popełnionym. Jak wynika z owej notatki znaleziono Bilozora 6 lutego 1933 wieczorem nieprzytomnego na jezdn obok dworca głównego. Po przewiezieniu go do szpitala powszechnego we Lwowie, okazało się, że zażył on

ilość esencji octowej. Przyczyną ówczesnego zamachu samobójczego medyka był brak środków do życia i kontynuowania studiów. Niewątpliwie obecnie przyczyna zamachu samobójczego była ta sama.

# Porcja ryby za 35 groszy. Smażarnia ryb w Gdyni.

Z Gdyni donoszą: Zagranicą istnieją t. zw. smażarnie ryb morskich, t. j. restauracje, w których za niską opłatą dostać można porcję z smażonej ryby morskiej. Jadłodajnie takie cieszą się dużym powodzeniem szczególnie w Anglii i Niemczech, przyczyniając się do zwiększenia konsumcji ryb morskich. W ostatnich dniach podobną sma-

żarnię uruchomiono w Gdyni. Smażarnia znajduje się w lokalu wędzarni „Nordia Have” w porcie rybackim i wydaje porcje czystego mięsa dorszy. Gotowe porcje dostarcza się na gorąco, lub też odsyła się do domów, obozów, i t. p. w stanie zimnym, wymagającym jedynie przygrzania. Porcja obładowa ok. 200 gr. czystego mięsa smażonego kosztuje zaledwie 35 groszy.

# RADIO-KACIK. DZIS WIECZOREM.

- RASZYN.
- 16,00 Godzina muzyki lekkiej (płyty).
  - 17,00 Transmisja ze Lwowa słuchowska dla dzieci.
  - 17,25 Koncert solistów. Wyk.: R. Halber (woloncz.) i Eug. Mał (baryton). Przy fort. L. Urstein.
  - 18,00 „Co czytać” — wygl. p. St. Adamczewski (lejl. liter.).
  - 18,15 Muzyka popularna z Clehocinka. Wyk.: Ork. symf. pod dyr. Br. Szulca.
  - 18,55 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”.
  - 19,00 Rozmaitości.
  - 19,10 Program na dzień następny.
  - 19,15 Muzyka lekka w wyk. Trio Czerniawskiego (płyty).
  - 19,50 Wiadomości sportowe.
  - 20,00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztonk.
  - 20,30 „O polskim lotnictwie” — odczyt dr. P. Burdeckiego w jez. rumuńskim.
  - 20,40 Koncert organowy z Poznania.
  - 21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojskowej.
  - 21,02 Dziennik wieczorny.
  - 21,12 Uroczysty koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji święta narodowego Francji. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. Zygm. Latozowskiego.
  - 22,15 Pogadanka aktualna.
  - 22,25 Konkurs muzyczny P. R. III-cie zadanie płytowe (muzyka).
  - 23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn.
  - 23,05 Muz. tan. z danc. „Paradis”.
- ŁÓDź JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**  
18,45—18,55 Płyty.  
18,55—19,00 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.  
20,30—20,40 Muzyka (płyty).  
23,05—1,00 Koncert żywych.
- NIEDZIELA, dnia 15 lipca.**
- RASZYN.
- 8,30 Pieśń poranna.
  - 8,35 Muzyka (płyty).
  - 8,38 Gimnastyka.
  - 8,53 Muzyka (płyty).
  - 9,05 Dziennik poranny.
  - 9,10 Muzyka (płyty).
  - 9,20 Chwilka pał domu.
  - 9,25 Muzyka poranna (płyty).
  - 9,55 Program na dzień bieżący.

- 10,00 Nabożeństwo ze Lwowa.
  - Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt 11,57 Sygnal czasu.
  - 12,00 Hejnal.
  - 12,05 Komunik. meteor. oraz roln. meteor.
  - 12,10 Poranek muz. ze studia. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i M. Dicksteinówna (fortepian).
  - 13,00 Prelekcja ze Lwowa.
  - 13,10 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.
  - 13,45 „Włochy — kraina słońca, morza gór” — wygl. p. M. Gruszczyński (Odczyt)
  - 14,00 Pieśni karaimskie z Wilna.
  - 14,20 Koncert Zesp. Salon. H. Adamskiej-Grossmanowej.
  - 15,15 Muzyka ludowa (płyty).
  - 15,25 „Przełaz rynków produktów rolnych” — wygl. p. St. Prus-Wiśniewski.
  - 15,35 Muzyka ludowa (płyty).
  - 15,45 „O piornochronach zakładanych własnościami” — wygl. p. Z. Racięcki.
  - 16,00 Muzyka lekka (płyty).
  - 17,00 Przełaz teatrów.
  - 17,10 Koncert solistów. Wyk.: M. Pomorska (sopran) i Wł. Popowski (skrz.). Przy fort. prof. L. Urstein.
  - 18,00 Fragment teatralny.
  - 18,15 Jazawa muzyka dwufortepianna w wyk. K. Gimpla i Wł. Szpilmana.
  - 18,45 Felieton z Krakowa.
  - 19,00 Rozmaitości.
  - 19,10 Program na dzień następny.
  - 19,15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Z. Terne (piosenki). Przy fortep. L. Urstein.
  - 20,00 „Myśl wybrane”.
  - 20,02 Felieton aktualny.
  - 20,12 Koncert popularny. (Tr. z Poznania).
  - 20,50 Dziennik wieczorny.
  - 21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojskowej.
  - 21,02 „Na wesolej lwowskiej fali”.
  - 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi p. W. Frenkiel.
  - 22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgrosń P. R.
  - 22,30 Muzyka taneczna (płyty).
  - 23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotniczej
  - 23,05 Muzyka tan. z dancingu „Paradis”.
- ŁÓDź JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**  
15,25 Skrzynka Strzelecka. Ork. Łódzkiego.  
17,00 Repertuar teatrów, komunikaty i program na dzień następny.  
19,10 Wiadomości sportowe łódzkie.

**Ortopedysta-Konstruktor**

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedii: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop., wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platius) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne i t. p.

**Pracownia ortopedyczna**  
**Józef Rosenberg**  
Łódź, Piotrkowska 114 w podwórku  
tel. 162-80. Przyjmuje od 9—12 i od 3—7.  
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.

Specjalny dział obuwia ortopedycznego. Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuje Obsługa damska i meńska.

Przed założeniem aparatu Po założeniu aparatu własnej konstrukcji

**STEFAN LEMOUNIER.**

## Obcięte skrzydła.

— Ani ja ani żona moja nie zgodzimy się na to! Słyszec nie chcemy o odmowie! Nie przyjmujemy żadnego tłumaczenia! Miej sce wynalazcy nowych wykopalisk w Delos nie może być pustej! On musi powiększyć liczbę znakomici.

Tak mówił Teodor Bradley by skłonić Jerzego Champlain młodego uczonego do wzięcia udziału w pierwszym obiedzie sezonu, który wydał w palacu swym przy ulicy Monceau.

Daremnie Champlain, odludek oddany nauce całkowicie, wymawiał się brakiem zalet towarzyskich. Naprózno dowodził, że będzie się czuł nieswojo. A na tem zebraeniu swiatowców, których jego prace archeologiczne nie interesują wcale prawdopodobnie. Węzły serdecznej przyjaźni łączące go z Teodorem Bradleyem zwyciężyły i nie chcąc robić przyjacielowi przykrości Champlain rad nie rad ustąpił usilnym jego prośbom.

Skoro tylko ukazał się na progu sali gospodarz domu wzięł go w swoją opiekę przedstawiając zgrabnym w słowach od których skromne jego mniemanie o sobie cierpiało bardzo. Korzystając więc z tego, że Bradley zmuszony zająć się napływającymi wciąż gośćmi pozostawił go samemu sobie stanowiący na uboczu przyglądał się obojętnie przybywającym.

Nagle jednak ożywił się na widok młodej i pięknej panny, która stojąc u wejścia

do sali z pełną wdzięku swobodą przyjmowała hołdy, ktoromi ją witano.

Podczas gdy obecni na sali goście otaczali ją zwartem kołem Jerzy Champlain mocno zaintrygowany udał się na poszukiwanie swego przyjaciela, by dowiedzieć się kim jest ta młoda, niezwykle piękna kobieta, witana tak osentacyjnie.

— Nie znasz jej? — zdziwił się Bradley — Achl ci uczeni! Ależ to Genowefa Raincourt, mój kochany!

— Lotniczka?

— Tak jest. Rywalka Marji Hiiz i Maryli Bastie.

— Przedstaw mnie, mój drogi! — prosił Champlain, błagalnie omal nie żalując już swego udziału w zebraeniu.

Gospodarz domu spojrzal ze zdumieniem na ożywioną twarz młodego archeologa.

— Ho! Ho! Stajesz się podobny do zwykłych normalnych ludzi jak widzę. Owszem, owszem! Zaraz przedstawię cię Genowefie Raincourt. Znasz ją zatem ze słyszenia? — mówił Bradley z serdecznym uśmiechem.

Czy Jerzy Champlain znał Genowefę Raincourt? Ależ oczywiście! Jak wszyscy zresztą! Czyż mógł czytać opisy bohaterstwa śmiałego do zachowań lotniczki obojętnej? Nie śledził z zainteresowaniem śmiałych jej przelotów próbnych przez Ocean Indyjski?

— Zbyteczne, drogi panie. Znałem mi są prace pana Jerzego Champlaina. Nadzwyczaj ciekawe! — przerwała Genowefa Raincourt z czarującym uśmiechem Bradley'owi gdy przedstawiając jej młodego archeo-

loga wyliczał naukowe jego tytuły.

— Ach! Tak? — Będziecie mieli państwo sposobność zresztą poznania się bliżej, gdyż przyjaciel mój ma szereg być sąsiadem pań przy stole, o ile się nie mylę — nadmienil gospodarz domu oddalając się.

Champlain był w siódmym niebie. Jakże wdzięcznym był Bradley'owi za zaproszenie na obiad. Jakkolwiek pochlebne słowa, ktoromi młoda lotniczka przywitała go, przypisywał zdawkowej grzeczności, widzial jednak że uśmiechnęła się doń z nieklamną sympacją.

Przy stole lotniczka oczarowała go do reszty rozmawiając z nim o jego komunikacie w sprawie wykopalisk w Delos.

— Jaktó! — zawołał — drogie te archaiczne rzeczy — jak nazywają je Amerykanie — interesują pań tak dalece?

— Gdybym nie oddala się duszą całą lotnictwu byłabym archeologiem — odparła poważnie.

Jerzy nie posiadał się z radości i obiad wydal mu się zbyt krótki.

Przy serdecznym pożegnaniu Genowefa Raincourt obiecała Jerzemu Champlain odwiedzić go przy odbudowie ruin świątyni Latona.

— Ale pod warunkiem — dodała natychmiast — że pan będzie obecnym przy odlocie moim do Villafranca.

Z sympatii dwojga tych osób o zamilowaniach tak różnych naporoz zrodzilo się uczucie tkliwsze, z którym Genowefa Raincourt z właściwym jej junactwem ani myślała ukrywać się, udawiając tym sposobem oświadczyńnię nieśmialemu i niezdecydowanemu z natury Champlainowi.

Ślub rozkochanej w sobie pary odbył się w pół roku po osławionym obiedzie, w którym pan młody brał udział tak niechętnie z początku, a który wspominał później zrewnie.

Podróż poślubna zawiodła nowożeńców do Grecji na wyraźne życzenie Genowefy, która wiedziala, że takie było ciche pragnienie jej męża.

Po powrocie zaś każde z małżonków miało pracować w swoim zakresie: Jerzy Champlain czekał decyzji ministra, który miał powierzyć mu kierownictwo wykopalisk w Mezopotamji, gdzie według badań młodego archeologa znajdowało się rzekomo miasto pierwszorzędnej wagi w ruinach, Genowefa Champlain natomiast po akonczeniu dodatkowych studiów zamierzala dokonać nieudanego za pierwszym razem na skutek uszkodzenia silnika przelotu do Madagaskaru bez lądowania...

— Co ci jest, Jerzy? — pytała Genowefa w drodze powrotnej do Paryża, widząc od paru dni chmurę zaspiania na czole Champlaina.

Archeolog jednak zbyt pytanie milczaniem. Niebawem wszakże prośbą i pieszczotami młoda żona wymogła na nim wyznanie.

— Sen, piękny, cudowny sen dobiegl końca! Każde z nas wraca teraz do swej sfery działania — rzekł uczony pełnym melancholji głosem.

— Odpowiedź ministerjalna czekała na młodego uczonego w Paryżu. Kierownictwo misji archeologicznej w Mezopotamji zo-

stało powierzone jemu.

Młode małżeństwo przyjęło wiadomość chłodno; oznaczal bowiem dwa lata rozłąki. Po długiej chwili ciężkiego milczenia, Jerzy Champlain przeszedł do swego gabinetu, skąd wrócił niebawem podając żonie list, w którym rzekł się honoru jakim zaszczycono go.

— Odmawiasz! — zawołała Genowefa przebiegając pismo oczyma — ty, który oczekiwałeś nominacji tej z takim spragnieniem? Ależ to szaleństwo!

— Nie, droga moja Genowefo! — odrzekł biorąc dłoń młodej kobiety w swe ręce — kocham cię bowiem więcej niż siebie i skoro muszę wybierać ją, nie ciebie, poświęcam z radością.

— Dajno mi ten list odmowny do ministra, mój Jerzy? — odzwalała się wreszcie lotniczka głosem zdecydowanym.

Champlain bez słowa wręczył go żonie. Ta, przeczytawszy go raz jeszcze uważnie podarła papier w drobne kawałki, patrząc rozrzuconym wzrokiem na zdumienie.

— Co robisz? — zawołał zdumiony.

— Masz słusznosc! — odparła pomijając pytanie — taka ilość jak nasza godna, jest największych poświęceń. Lecz sława twoja zbyt mi jest droga, bym mogła przyjąć twą ofiarę. Pojedziesz spełnić powierzoną ci misję, a ja... będę ci towarzyszyć.

— Nie! Nie! Nie zgodzę się na to, byś poświęciła przyszłość swą... sierzyna eweje dla mnie.

— Skrzydzia Genowefy są obcięte — odrzekła lotniczka bez cienia smutku w głosie. Będę odąd poprzestawać na tem że jestem kobietą szczęśliwą.

77m. I S.



# SPORT.

## Najciekawsza sprawa.

### Decyzja, która jest bezprawiem.

Sprawa unieważnienia meczu L. i S. G. — Widzew nie przestaje zajmować opinii sportowej naszego miasta. Fakt opublikowania decyzji W. G. D. bez powołania się na odpowiednie paragrafy obowiązujących przepisów wywołał

najrozsądniejsze komentarze. Między innymi twierdzono, że decyzja ta nie ma uzasadnienia prawnego. Stanowisko, nasze które swego czasu zajęliśmy było identyczne i bodaj pierwi podkreśliłoby to, nazywając decyzję W. G. i D. bezprawiem.

Ze mieliśmy wówczas słuszną opinię wynika z dalszego biegu tej sprawy, a mianowicie:

Zarząd ŁTSG. następnego dnia po ukazaniu się komunikatu złożył zasadniczo odwołanie do Zarządu Ł. O. Z. P. N-u, prosząc jednocześnie o spowodowanie uzyskania od władz piłkarskich odpisu protokołu sędziowskiego i odpisu protokołów dochodzeń, przeprowadzonych przez specjalną komisję powołaną do zbadania zajęć mających miejsce na meczu ŁTSG—Widzew, celem należytego uzasadnienia odwołania. Po upływie kilku dni ŁTSG. otrzymało z ŁOZPN zamiast żądanych odpisów dokumentów „Uzasadnienie” orzeczenia W. G. i D. „Uzasadnienie” to jest swego rodzaju unikatem. Bowiemy Wydział Gier i Dyscypliny wyraźnie stwierdza, że jego decyzja

jest bezprawiem. Mianowicie w „Uzasadnieniu” tem instancja, której, zgodnie ze statutem, zasadniczym obowiązkiem jest stanąć na straży obowiązujących przepisów, wyraźnie podkreśla, że wszystko to co się działo na tym meczu t. z. „zajęcia” nie jest objęte przepisami i że wobec tego i decyzja W. G. i D. nie może być poparta odpowiednimi paragrafami statutu czy „Postanowien PZPN.”

I tutaj właśnie leży „sensacyjność” omawianej sprawy. Najstarsza organizacja sportowa największa i grupująca największą część młodzieży sportowej w Polsce, mająca opinię najlepiej zorganizowanej instytucji sportowej ma tego rodzaju podstawy prawne, że może zaistnieć na boisku fakt, którego zlikwidowanie nie może być poparte „prawami” którymi się piłkarstwo polskie rządzi. Przynajmniej tak twierdzi Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u.

W „uzasadnieniu” swem W. G. D. operuje pojęciami „logiki” argumentami „czysto sportowymi” i mnóstwem podobnych próżek i w konsekwencji dochodzi do przekonania, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie wydanie decyzji niepopartej obowiązującymi przepisami.

Nie ulega wątpliwości, że w rozumowaniu panów z W. G. i D. tkwią zasadnicze błędy. Kwestia tylko czy błędy te znajdują swe uzasadnienie w nieumiejętności rozstrzygania spraw, czy też w czem innym.

### POLSCY SPORTOWCY Z MANDZURJI

Przybyli do Warszawy.

Do Warszawy przybyli dwaj polscy sportowcy z Charbinu, którzy wzięli udział w igrzyskach Polaków z zagranicą jako jedyni reprezentanci Dalekiego Wschodu.

### POLAK MISTRZEM KOLARSKIM Niemiec Środkowych.

Mistrzostwa kolarskie Niemiec środkowych na trasie Halle — Sangerhausen, wynoszącej 100 km, zdobył ławo Polak Klimaszewski w czasie 3:09:58,2 sek.

## Polska — Danja i Grecja — Polska.

Po meczu Polska - Belgia o puchar Davisa, w Warszawie rozegrany został mecz międzynarodowy mecz tenisowy Polska-Danja. Program meczu przewidywał 7 spotkań t. j. 4 gry pojedyncze panów, gra pojedyncza pań, gra podwójna panów, oraz mieszana. Danja wystawia najlepszy skład z Krahwinkel-Sperling i Ulrichem na czele. Mecz ten odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 bieżącego miesiąca.

## Najwyższy i najniższy, najcięższy i najlżejsi kolarze.

Tour de France, największy bieg kolarski świata, odbywający się obecnie wywołał olbrzymie zainteresowanie w całej Francji. Pisma francuskie przynoszą codziennie mnóstwo mniej lub więcej interesujących szczegółów w związku z biegiem. M. in. prasa francuska donosi, że najwyższym kolarzem w Tour de France jest Francuz Pelissier (1,88 wzrostu), dalsze miejsca zajmują — Włoch di Paco (1,85), Niemiec Nitschke (1,84) i Włoch Cazzulani (1,82).

Najniższym kolarzem jest Hiszpan Trueba — 1,53. Najcięższym kolarzem jest Włoch di Paco, który waży 85 kgr. Najlżejszym Hiszpan Trueba, który waży tylko 58 kgr. Najstarszym kolarzem jest Pelissier — 31 lat, a najmłodszym Marcellin — 23 lata. Przeciętny wzrost większości kolarzy, biorących udział w biegu, waha się od 1,70—1,72; średnia waga wynosi 68—72 kgr.

## W Łodzi cisza, w Warszawie sensacje. Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk imprez sportowych jakie rozegrane zostaną w Łodzi w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego przedstawia się niezwykle ubogo. Poza czterema meczami o mistrzostwo klasy A i kilku mniej interesującymi spotkaniami towarzyskimi nie odbędą się żadne imprezy.

Kalendarzyk przedstawia się więc następująco:

**SOBOTA:** Piłka nożna: Na stadionie WKS. o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A Hakoah—Makabi.

**NIEDZIELA:** Piłka nożna: Na stadionie WKS. o godzinie 10.30 mecz o mistrzostwo klasy A. ŁTSG — ŁKSib. o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A SKS—Wima. Na boisku Union-Touring o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Unionem-Touringiem i WKSem. Na boisku TUR o godz. 17.30 towarzyskie zawody Makabi—TUR. W Kaliszu gra KKS z łódzkim Widzewem o mistrzostwo klasy A.

### DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

W Krakowie mecz piłkarski F. C. Wien—Cracovia. W Londynie mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii z udziałem Kusocińskiego i Heljasza.

### NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa.

Na stadionie wojska polskiego o godz. 15.30 międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska—Niemcy. Na boisku Warszawianki o 17.30 mecz ligowy Warszawianka — Ł. K. S. Na Wiśle — o 15-ej kajakowe mistrzostwa Polski na 1,000 mtr. i 10 klm. Na strzelnicach i eliminacyjne rozgrywki narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych.

W kraju.

Na Śląsku — mistrzostwa szosowe Polski na 150 klm., mecz ligowy Ruch—Polonia i mecz towarzyski Vienna — A. K. S. W Poznaniu wyścigi motocyklowe o „Złoty kask”. W Siedlcach — mecz ligowy Strzelec — Garbarnia.

Zagranicą.

W Liege — mecz tenisowy naszych przyszłych przeciwników Belgijczyków z rezerwową reprezentacją Francji.

## Sport w kilku słowach

(—) Mecz o mistrzostwo w Waterpolo Delfin. Warszawa — ŁKS. nie odbędzie się. ŁKS. oddaje punkty walkowerem.

Na nadchodzącą środę zapowiedziany był przyjazd do Łodzi Austrii na mecz z ŁKS-em. Jak się dowiadujemy termin meczu został jednak obecnie odroczony na pewien czas, gdyż wiedeńczycy opóźniają swe tournée po Polsce. Mecz z wiedeńczykami dojdzie jednak napewno do skutku jeszcze w lipcu, albo najdalej w sierpniu.

W dniu wczorajszym wpłynęły ostatnie zgłoszenia kolarzy łódzkich do szosowych mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę na Śląsku. Zgłosił się wiec Kołodziejczyk i jego dwaj koledzy klubowi z Resursy Kasprzak i Bednarek. Wiek z Resursy został już uprzednio zgłoszony. W mistrzostwach Polski uczestniczyć więc będzie ogółem dwunastu łódzian. Jako przedstawiciel ŁOZK wyjeżdża wiceprezes związku p. Pekalski, który rozłoży opiekę nad kolarzami łódzkimi.

W Krakowie odbędzie się w dniach od 17 do 21 bm. specjalny kurs treningowy dla najlepszych napastników z całej Polski. Na kurs ten został obecnie wyznaczony dodatkowo Król z ŁKS-u. Uprzednio wyznaczony było jedynie dziesięciu napastników.

W kobiecej reprezentacji lekkoatletycznej Polski, która w dniu jutrzejszym walczy z Niemkami zaszła jedna zmiana. Zamiast wyznaczonej uprzednio krakowianki Gotlibówny, która nagłe zachorowała, wystąpi Mondrałówna z Poznania. Poza tym reprezentacja polski wystąpi w wyznaczonym uprzednio składzie.

## Życie ekonomiczne.

BAWELNA.

Nowy Jork, 14 lipca. Lipiec 12,93; sierpień 12,97; wrzesień 13,01. Liverpool, 14 lipca. Loco 6,99; lipiec 6,87; sierpień 6,79; wrzesień 6,77. Egipska, 14 lipca. Loco 8,43; lipiec 8,37; październik 8,47; listopad 8,50. Brema, 14 lipca. Loco 14,61; październik 14,41; grudzień 14,73.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SPOKOJNA TENDENCJA DLA DEWIZ. Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednorodny, odchyleń kursów były stosunkowo znaczne.

ZMIENNE USPOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. W grupie pożyczek premijnych nastrój był zwykły.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 4 75. Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 5 70. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 112,50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 116,00; Premjowa Pożyczka Konwersyjna 63,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 73,00; Pożyczka Stalbielczyńska 1927 r. 67,63; Lisy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Lisy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Lisy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 74,50; Lisy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,50; Lisy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 43,00; Lisy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 57,75; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 43,75; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 50,63.

### AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ruchliwe. Będące przedmiotem transakcji akcje Banku Polskiego zyskały w przebiegu obrotów 75 gr. na sztuce.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 66,00; Węgiel 10,00; Starochowiec 10,75.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 lipca. Urzędowa cedula Ceny Zbożowe - Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Zyto jednolite 13,00 — 13,50; pszenica jednolita 18,50—19,00; mąka pszeniana gat. I lit. B 33—35; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 22—23; mąka żytnia razowa 17—18; żytnia razowa polednia 12—14.

Poznań, 14 lipca. Urzędowa cedula Ceny Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Zyto jednolite 13,75—14,00; pszenica jednolita 17,50—18,00; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21,50—22,50; razowa 0—95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszeniana I gat. lit. A 20. proc. 31—34.

### „NA ULICY” w kinie „Palace”.

Pomimo nielubianego tytułu, nie jest to film sensacyjny, lecz psychologiczny. Koncepcja dramatu przeprowadzona jest bardzo konsekwentnie, rozwija się logicznie, scena po scenie. Jest to film z serji teatralnych, ale w dobrym znaczeniu tego słowa; nie fotografia osób, prowadzących dialog, lecz teatr skondensowany. Każda scena charakteryzuje osoby lub sytuacje, a choć pozornie nie jest wjeta w sposób filmowy, właśnie kino pomaga do wydobycia z niej wartości takich, które w teatrze często przepadają.

Film reżyserował Victor Trivas. W rolach głównych: Madeline Ozery i Włodz. Sokoloff. Film produkcji francuskiej odznaczony złotą nagrodą Międzynarodowym Konkursie filmu artystycznego.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Zgorszenie publiczne. Teatr Miejski — Arleta i zielone pudła. Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszono. Bagatela Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Humor krzepi. Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Rewja 100,000. Adria — Hallo — Londyn. Amor — Na scenie jak się bawić to się bawić. Na ekranie — Arena namietności. Capitol — Życie bez jutra. Casino — Ordynans. Corso — I. Boznańska. II. Słowacki. calus. dziewczyna... Czary — I. Brat diabła. II. Noc w Kaltrze. Grand-kino — Gwiazdy Broadwayu. Metro — Hallo — Londyn. Muza — Bylem szpiegiem. Oświetlony — I. Trzej przyjaciele, II. 6 tygodni wśród apasów. Palace — Na ulicy. Przedwiośnie — Grzech miłości. Rakietka — Prywatne życie Henryka VIII. Sztuka — Miłostki baletnicy. Zachęta — I. Porucznik marynarki. II. Kobietka kameleon.

### WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem, drób z sałatą i kartofelki smażone, placek kruchy z czereśniami.

### WINSZUJEMY.

Jutro Henrykowi. Wschód słońca 3.30. Zachód — 19.52. Długość dnia 16.19. Ubyło dnia 0.11. Tydzień 28.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

**Dr. med. L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i piciowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—8 w niedziele i święta od godz. 9—1. CENY LECZNICOWE.

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
pokoźnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99, tel. 213-66.  
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po pol

**DR. MED. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Zachodnia 64. telef. 185-49  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**DR. HELLER**  
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Traugutta 8, telef. 179-89.  
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 11—2 p. p. dla niezamożnych ceny lecznicowe. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**LECZNICA**  
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny  
Gdańska 20, tel. 116-44  
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

**Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI**  
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje od 2—5 i od 6—8 wiecz. w niedz. i święta od 10—12 po pol.

**Dr. Med. Z. PINCZEWSKA**  
choroby kobiece przeprowadza się  
Gdańska 28 m. 4. tel. 108-01.  
wznowi przyjęcia 6 sierpnia r. b. Przyjmuje od 4—8

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Zawadzka 14 telefon 166-35.  
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 56. Tel. 148-62  
Przyjmuje codziennie od 1.30—4 pp. od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 w pol. Ceny lecznicowe.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI POWRÓCIŁ**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**DR. MED. H. RÓŻANER**  
Narutowicza 9. fr. II piętro Tel. 128-98.  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 pop.

**DOKTOR H. LUBICZ**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Cegielniana 7, — telefon 141-32  
Przyjmuje od godz. 8—9, 12—2, 5—7 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 12 rano.

**Doktor TREPMAŃ**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.  
Cegielniana 4. Tel. 216-90.  
przyjmuje od 8—12 i od 5—9 wiecz. W niedziele i święta od 8—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Doktor REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Porady seksualne o  
Południowa 28, tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1

**Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO**  
dla chorych na uszy, nos i gardło  
Przyjmuje chorych przychodzących i stałych  
PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81 od 11—2 i 5—8.

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 11  
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od 9—1

**LECZNICA CHORÓB OCZU**  
ze stałymi lekami  
DOKTORA DONCHINA  
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. a także chorych przychodzących. 9—1 i od 4—7 i pół.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
Chor. kobiece i akuszerja  
Zgierska 11, tel. 246-09  
Przyjmuje od 4—8 w.

**Dr. J. NADEL**  
akuszer — ginekolog  
przyjmuje od 3—5 i od 7—8 wiecz.  
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.**  
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 i 19 a ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.  
Czas przyjazdu godzina 1.80 Cena zł. 3.40.



## Gorąca herbata zamiast lodów.

Jak się „chłodzią” ludzie...

W czasie kanikuly wielu ludzi znosi męki od dokuczliwego gorąca i, szukając ochłody, chwytają się różnych problematycznych środków.

W Europie środkowej ludzie „chłodzą” się, konsumując w wielkich ilościach lody i pijąc mrożone napoje. Inni używają zimnych kąpiel, bądź to w wannie domowej, bądź też w rzekach, jeziorach lub w morzu. Są i tacy, którzy, rozebrani, wylegają się na plażach.

Chińczyk, który latem w znacznie większym stopniu, niż Europejczyk, cierpi od upału, zdziwiłby się niezmiernie, patrząc na europejskie praktyki

### zwalczania gorąca:

postępuje on bowiem wręcz odwrotnie: nie obłada się lodami, nie opija się lodowatymi napojami i nie skacze do zimnej wody. — Przeciwnie! Chińczyk trapiący upałem, gotuje sobie garnek wody, zanurza w niej prześcieradło, następnie dokładnie wyciera nim całe swoje ciało. Po ukończeniu tego zabiegu „syn Państwa Niebieskiego” wypija kilka szklanek bardzo gorącej herbaty. Rezultat jest ten, że w ciągu następnych 5—6 godzin nie odczuwa

### zupełnie gorąca.

W upalne dni słoneczne, w czasie południowym, pomiędzy godziną dwunastą a trzecią, nie powinno się chodzić w słońcu z odkrytą głową, gdyż można łatwo narazić się na porażenie słoneczne, w skutkach swych bardzo niebezpieczne dla zdrowia, a nawet zagrażające życiu. W tym względzie mogą nam służyć przykładem Turcy i Arabowie, którzy w największy upał szyję owijają chustą, a głowę pokrywają turbanem.

Ciekawe jest zachowanie się w dni upalne Amerykanów, przyczem nadmiernie nie należy, w takim Nowym Jorku lub Chicago upały letnie są, bez porównania,

### większe i dokuczliwsze,

niżeli u nas. — Oto Amerykanin, który zimą nigdy nie nosi ciepłej bielizny, latem, w czasie najmniejszej upały, nakłada bieliznę trykotową. Wydawać się to może paradoksalnie, lecz siostrzeńcem Wujka Sama już od dawna znany jest fakt, że przebywa-

nie na słońcu w gorące dni w lekkim ubraniu lub wogóle bez odzieży, sprzeczne jest z zasadami higieny. Bo- wiem krew, jak wiadomo, zawiera dużą ilość wody i pod działaniem silnego gorąca pory skórne otwierają się, wydzielając zbyt obficie ciecz potną i ta właśnie okoliczność spowodować może różne fatalne następstwa, a nawet porażenie słoneczne. Natomiast gdy ciało odziane jest w bieliznę trykotową, pory otwierają się w znacznie mniejszym stopniu i przepuszczają znacznie mniej wody.

Nawet amerykańscy cow-boy'e, u-ganiający się w bezbrzeżnych prerach, na swych małych konikach, są pod względem higieny tak dalece uświadomieni, że w upalne dni letnie nakładają

### wielkie koszule,

natomiast zimą noszą oni bieliznę zefirową lub — jedwabną. Europejski brat cow-boy'a, węgierski „czykosz”, w ka- nikułę odziewa się w płaszcz z owczej wełny, który zrzuca z siebie dopiero po zachodzie słońca.

Negrzy i inni dzicy ludzie chronią pory skórne przed upałem przez nacie- ranie całego ciała olejem.

## Poczęstunek zwycięzcy.



Kapitan angielskiej drużyny gry w polo częstuje kapitana „rozgromionych” — Amerykanów szampanem z przyznane- go za zwycięstwo „puharu”.

## Cztery tonny tytoniu wypalił 98-letni starzec.

Właścicielem szczególnej biblioteki jest pewien mieszkaniec New - Jorku, Georges Arents.

Zachęcony przez swego wujka, planta- tora tytoniu, jako młodzieniec 17-letni zaczął zbierać wszelkie druki, dotyczą- ce dzieł uprawy i używania tytoniu i doszedł w końcu do zbioru, jedynego w swoim rodzaju. Zbiór ten składa się z wielu tysięcy druków, dokumentów, rękopisów, a nadto rycin. Oszacowa- ny na przeszło

### 200.000 dolarów

Nie pozostanie on jednak tylko oso- bliwością dla bibliofilów, p. Arents po- stanowił bowiem wyzyskać zebrane ma- terjały do napisania dzieł o tytoniu i związanej z tą rośliną historii oby- czajowości wszystkich ludów świata.

W jednym z dzienników amerykań- skich znajdujemy szereg ciekawych opo- wieści, podanych z biblioteki p. Arent- sa.

Amerigo Vespucci zapisuje w XV wieku, w pamiętnikach swej podróży, relację o tam, jak Indianie z Wenezue- li zaspakajali trawiący ich głód przez- żucie liści tytoniu.

W innym znów dokumencie, noszą- cym datę 1535, Hiszpan Oviedo opisuje zwyczaj, panujący na wyspach Haiti, a polegający na wdychaniu palącego się tytoniu, tej „trucizny diabelskiej”.

### zapomocą rurki.

W czasach, nam już bliższych, czy- tamy o pewnym Holendrze, nazwiskiem Mynheer Van Klaes, który zmarł w ro- ku 1871, a tak był namiętnym pala- czem, że jak sam obliczył, w ciągu swego życia, a miał lat bezmała 98, wypalił cztery tonny tytoniu.

W testamentie, który trudno nazwać banalnym, w szczególności sposób wyra- ził swą ostatnią wolę: wszyscy, któ- rzy zechcą oddać mi zwłokom hołd i posługę, otrzymają po dwie fajki i po dziesięć funtów tytoniu na głowę; przez- cały czas trwania ceremonii pogrzeb- nych obowiązani oni będą bezustannie palić fajki

### aż do końca obrzędu.

Setki współobywateli sędziwego ory- ginała z najwyższą sumiennością wy- wiazało się z obowiązku, przyjętego przez zapis. Jak opisuje świadek na- oczny tego osobliwego pogrzebu, tak- wielkie kłęby dymu unosiły się na- cmentarzu, że trudno było widzieć się wza- emnie.

Wartując zbory Arentsa, dowie- dziecie się z nich można wielu rzeczy, bardzo ciekawych, a mianowicie, że powszechny w wieku XVII zwyczaj pa- lenia tytoniu w Anglii, w wieku XVIII zupełnie zanika i ponownie staje się modnym w początkach wieku XIX, że pierwsze papierosy w Anglii pojawiają- się w roku 1864, a maszyną do robie- nia papierosów datuje się zaledwie od roku 1883, że w niektórych krajach- palące tytoniu ścigali na siebie su- ro- we wyroki: publiczna chłosta, ba- nawet

### kara śmierci,

nie należała do rzadkości.

Wszystko to było, na szczęście, bardzo już dawno i, gdyby nie doku- menty, trudno byłoby uwierzyć, że dla- milego drobiazgu, jakim się nam dziś wydaje papieros, trzeba było ponosić aż tak wielkie ofiary.

## Meżczyźni niewolnikami mody. Klub przeciwników sztywnego kołnierzyka. Propaganda męskiego dekoltu.

Edison mawiał, że każdy człowiek normalnie żyłby 150 lat, gdyby sobie nie skracał życia przejadaniem się i krepowaniem ciała

### kołnierzykami i paskami.

To też słynny wynalazca zawsze cha- dzał w luźnym, obszernym ubraniu i obuwiu, a choć do 150 lat nie dożył, to jednak umarł w bardzo sędziwym wieku.

Jednym z najzagorzalszych przeci- wników obcisłego kołnierza jest duński lekarz Schenkel. Propaguje on chodze- nie z odkrytą szyją, za przykładem ma

rynarzy, twierdząc że jest to o wiele estetyczniejsze i higieniczniejsze, niż konwencjonalny strój męski.

„W wieku niesłychanego rozwoju sportów i propagandy higieny — mó- wi Schenkel — barbarzyńskim przeży- kiem jest obcisły kołnierzyk, nawet miękki, nie mówiąc już o twardym, który jest prostoprostu tortura. Takie koł- nierzyki stają się często bezpośrednim powodem ataków sercowych,

to też tylko ludzie o bardzo zdro- wem sercu mogą sobie pozwolić w le- cie na noszenie obcisłych kołnierzy”.

Dr. Schenkel, licząc się z wrodzo- nym konserwatyzmem męskim w dzie- dzinie mody, zorganizował klub, któ- rego członkowie zobowiązali się nie- nosić obcisłych kołnierzyki nie tylko w domu i na spacerach, oraz przy pra- cy, ale nawet na oficjalnych przyje- dach reprezentacyjnych i na wyciecz- kach. Jedynie do ślubu, ze względu na tra- dy- cję stroju frakowego, sztywny koł- nierzyk

### jest dopuszczalny.

Natomiast na zabawach tanecznych jest on przez klub wyklęty, przeciwni- cy jego bowiem słusznie twierdzą, że właśnie w czasie tańca kołnierzyk ta- ki jest nie tylko niehigieniczny i niewy- godny, ale także nieestetyczny, gdyż- już po kilku turach wiotczeje i wygła- da okropnie.

Klub przeciwników sztywnego koł- nierzyka rozwija się w Danii z wielką- szybkością i liczy około 3 miliony- ludzi, w tym sporo kobiet, które zoba- wiązały się nie tańczyć z partnerami- w obcisłych, sztywnych kołnierzykach.

Czy wobec sezonu letniego i zwi- anzanych z nim upałów, stworzenie tak- ie go klubu, a przynajmniej energiczne- propagowanie męskiego „dekoltu” nie- byłoby również i u nas na czasie? Pomyśleć tylko, ile w każdym gospodar- stwie domowym zaoszczędzono

na kosztownym praniu i prasowaniu- sztywnych kołnierzyków!

Meżczyźni podrywają sobie z ko- biet, że są

### niewolnikami mody.

Trzeba jednak powiedzieć, że kobiety, przynajmniej te, które są obdarzone- pewnym smakiem, przywiązują z mo- dy przeważnie tylko to, co jest wygodne- i w czym im jest do twarzy. Meżczyźni- natomiast tkwią beznadziejnie w bez- myślnym, szablonowym, brzydkim i- niewygodnym konwenansie z uporem- i samozaparcem się siebie, godnem- lepszej sprawy. Czas z tem skończy- i wyzwolić się z jarzma przynajmniej- kołnierzyka.

## Doraźne zabiegi.

## Gdy człowieka ugryzie żmija...

Przedewszystkiem wstrzykniecie pod- skórne surowicy przeciwwężowej. Surowicę- taką w specjalnych flakonach, przyspo- sobionych do natychmiastowego użytku, otrzy- mać można w Państw. Zakładach Higieny- w Warszawie; powinna posiadać ją również- każda dobrze wyposażona apteka. Poza- tem, a zwłaszcza, jeżeli niema pod ręką su- rowicy, trzeba natychmiast dotkniętą uką- szeniem kończynę przewiązać dość mocno- okólnie powyżej miejsca ukąszenia pa- skiem, zwiniętym ręcznikiem i t. p. i nie- zwlekając,

przetransportować chorego- do miejscowości, posiadającej lekarza. Do- doraźnych zabiegów ratowniczych należy- również wyssanie rany zapomocą rurki- szklanej, słomki, a najlepiej bańki szklanej,

postawionej w sposób zwykły lub zaopa- trzonej w ssącą gruszkę gumową. Trzeba- jednak pamiętać, że mocne przewiązanie- może ucisnąć tętnicę kończyn tak dalece,- iż krew nie będzie wcale dopływała do- części, znajdujących się poniżej miejsca- przewiązania. Taki, pozbawione przez czas- dłuższy dopływu świeżej krwi, obumierają- („gangrena”). Lekarze krajów egzotycz- nych zalecają po trwałym pogotziu- przewiązaniu

zwolnić nieco ucisk- na kilka minut, poczem znów wzmocnić- ucisk na okres mniej więcej 20-minutowy- i t. d. w ciągu 2—3 godzin. W ten sposób- jad przedostaje się do dalszych części ciała- w dawkach niewielkich, które organizm- może zniszczyć lub wydalic.

## Pół kwarty mleka dziennie. a ser na kolację.

Naukowe badania i doświadczenia dawno już wykazały, że mleko jest tak potrzebne dla dorosłych, jak i dla nie- mowląt i dzieci podrastających.

Liczne doświadczenia, przeprowa- dzone zarówno wśród ludzi, jak i zwie- rząt, wykazały, że dieta mleczna przy- czyniała się nie tylko do wydawania na- świat zdrowego potomstwa, ale oprócz- tego przedłużała znacznie okres życia- tych zwierząt, które miały zapewnioną- codziennie większą dozę mleka.

Fakt ten nie jest trudny do wyjaś- nienia. Mleko zawiera bowiem ważne- mineralne składniki, a następnie tłusz- cze i witaminy, konieczne dla organiz- mu. Jest łatwe do strawienia i prztem- daje się łatwo kombinować z różnemi- innymi potrawami. Oprócz tego faktem- również jest, że człowiek może dłużej- i lepiej żyć na samym tylko mleku, niż- na którymkolwiek innym artykule spo- żywczym.

Alé oprócz mleka musimy także spo- żywać jarzyny, owoce, kaszę i mączne- potrawy, mięso lub też równoważniki- mięsa, jak ryby, kury i wogóle mię- so z drobiu, lub jaja, aby w ten spo- sób zapewnić sobie zrównoważoną die- te.

Musimy dołączyć do tego także- chleb i masło. Gdy to wszystko bę- dziemy odpowiednio kombinowali z- mlekiem, wówczas zapewnimy nasze- ma organizmowi

### całkowity zapas opału.

Każdy człowiek powinien wypić- czy spożyć w inny sposób odpowied- nią ilość mleka każdego dnia, t. zn. oko- ło kwartę dla dziecka i najmniej pół- kwarty dla dorosłej osoby. Ma się ro- zumieć nie musi się spożywać mleka w- stanie płynnym przez cały czas.

Bardzo dobrym zwyczajem, przyczy- niającem się do wzmocnienia zdrowia,- jest podawanie także sera przy kolacji.

## Francuskie święto narodowe.



W dniu francuskiego święta narodowego — w rocznicę zburzenia Bastylii we wszystkich miastach Francji odbywają się ochocze zabawy ludowe.

## PODSŁUCHANE

### W RESTAURACJI.

Pan Bujalski do swego znajomego- który właśnie wszedł do restauracji:

— Co, i pan tutaj? Przecież miał- pan wyjechać na sześć tygodni!

— Tak, ale na szczęście zamienili- mi je na karę pieniężną.

### ZAZDROŚĆ.

Na pełnym morzu, między Nowym- Jorkiem a Gdynią: Pani Klotylda jest- zła. Od trzech godzin czeka na męża- w kajucie. Pan małżonek wraca- narazie.

— Gdzieżeś się zawieruszył?! —- strofuje małżonka.

— Byłem na pomoście kapitana.

— Kłamiesz! Wcale cię na okręcie- nie było!!!

### ZDRADA TAJEMNICY.

Szeł: — Musimy zwolnić naszego- ko- miwożera. Powiedział wszystkim- klientom, że jestem osłem!

Spólnik: — Daj spokój, nie zwalniaj- go, nakażę mu tylko, aby nie zdradzał- naszych tajemnic.